

Myśl i adaptacja

19 marca 2012

Człowiek aby przeżyć musi się skupiać na różnych aspektach życia. Jeśli nadmiernie skupiać będzie się tylko na jednym z nich, pozostałe zostaną zaniedbane. Nie wystarczy, że każdy będzie wyspecjalizowany w jednej dziedzinie, a dziedziny te będą różnić się między sobą, bowiem życie poszczególnych jednostek jest odbiciem życia społeczeństw i jeśli jednostki są kalekie, to i społeczeństwa takie będą.

Do do życia potrzebne jest zbalansowanie, które uzyskać można jedynie wtedy gdy każdemu jego aspektowi poświęcać będziemy odpowiednią ilość uwagi, konieczną do adaptacji w aktualnym środowisku. Innymi słowy, warunki życia wyznaczają nam kierunek rozwoju i wskazują na konieczne do podjęcia działania, a zatem twierdzenie jakoby najlepszą drogą adaptacji było kierowanie się systemem zachowań obmyślonym przez kogoś innego, zdaje się być oczywistym fałszem. Każdy człowiek znajduje się bowiem w innym położeniu na świecie, a tym samym i jego potrzeby są uwarunkowane ściśle indywidualnie – to, co wydaje nam się wiedzą ogólną o człowieku, to jedynie uśrednienia ujednolicające (statystyki). Zapominamy jednak, że w całym zbiorze, który poddajemy ujednoliceniu, może nie znaleźć się ani jeden egzemplarz zgodny z wyznaczonym statystycznie ideałem. Tym samym, wynikiem nie jest tutaj rzeczywiste zapotrzebowanie wszystkich ludzi, ale zapotrzebowanie jednego człowieka, którego na dodatek często nie da się nawet wskazać. Czy to nie paradoks?

Rośliny nie mają tak wielu możliwości adaptacji jak ludzie. Jeśli warunki wokół nich zmieniają się drastycznie, o przetrwaniu poszczególnych jednostek decyduje w dużej mierze przypadek. Człowiek nie jest organizmem tak biernym i życie dla nas nie oznacza dożywotniego ugruntowania w ziemi – cechuje nas dynamiczny ruch. Nie jesteśmy popychani przez wiatr, a co więcej – jesteśmy w stanie z powodzeniem

przeciwstawić się jego sile, bądź jeszcze wykorzystać ją by stała się częścią naszej. Tę zdolność nazywamy wolą. Jest ona wolna, gdyż może dokonywać wyborów. Dlaczego? Tego nie wie nikt.

Szczerość wypływa z niewiedzy – z budowania od własnych podstaw. Pomimo, że posiadam jakiś punkt widzenia, jest on jedynie jednym z możliwych. Nie jest on jednak ufundowany na statystyce, a doświadczeniach jakie przynosi życie. Tym samym bez względu na to, jaki by on nie był, zawsze będzie miał dla mnie większą wartość niż obiektywne i statystyczne prawa bądź nauki. To oczywiste, że myślenie za samego siebie nie ma nic wspólnego z myśleniem wedle jakichkolwiek gotowych systemów czy prądów myślowych, bo jest takiego zupełnie unikalnego prądu tworzeniem. Nie ma ono nic wspólnego ze społecznym poważaniem ani dobrobytem – to sposób działania, który ma ściśle indywidualne konsekwencje i to wszystko. Nie oznacza on jednak, w przeciwieństwie do kolektywnych prawd, odrzucenia woli pozostałych ludzi jako drogi fałszu i siłowych prób narzucania im woli własnej poprzez akt agresji, a raczej postrzeganie siebie jako jednego z wielu elementów budujących pełną mozaikę rzeczywistości, który cechuje zdolność do swobodnej wymiany informacji z otoczeniem. Dlaczego? Tego nie wie nikt.

Autor: Dunder Świstak

Nadesłano do „Wolnych Mediów”